Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV — Wilno, Sobota 13-go grudnia 1930 r. — Nr 287

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Ś. P.

JULJAN KOWNACKI

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 11 grudnia 1930 r. w majątku Raszkówka ziemi Wileńskiej przeżywszy lat 67

O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Synowie i Synowe

WINDYKACJĘ NALEŻNOŚCI za polisy rublowe Tow. Asekur. „EQUITABLE"

przyjmuje na własny rachunek i własne obligo amerykańska firma DOLLAR CLAIMS CO., Inc, 527 Fifth Avenue, New York City, U. S. A. Żadne zaliczki. Firma Dollar Claims Company, Inc. znana jest wszystkim posiadaczom polis w Europie — trudni się ona windykacją pieniędzy z tytułu polis od r. 1925 Informacyj, dotyczących warunków i formalności, udziela bezpośrednio biuro Dollar Claims. Co. Inc., 527 Fifth Avenue, New York City, U. S. A. — W zgłoszeniach należy podawać dokładne dane, dotyczące osoby zaasekurowanej i polisy 8—s0

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO"

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc GRUDZIEŃ.

Komisja regulaminowa zdobyła rekord szybkości.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Komisje regulaminowe Sejmu i Senatu w ciągu piątku załatwiły projekty zmian regulaminu przedstawionego przez klub BB.

Wszystkie propozycje mniejszości zostały przez BB. odrzucone.

Grupa pułkownikowska obejmuje dalsze rządy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. P. premjer Sławek przyjął posła płk. Adama Koca.

W kołach sanacyjnych mówią, że płk. Koc ma objąć stanowisko wice-ministra Skarbu.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem omawiano sprawy organizacyjne i na tem posiedzeniu zapadła uchwała przedstawienia P Prezydentowi do podpisu nominacji płk. Koca na wice-ministra Skarbu, a płk. Stamirowskiego i dyrektora departamentu p. Korsaka, na wice-ministrów spraw wewnętrznych.

Marsz. Raczkiewicz o najbliższych pracach Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Marszałek Raczkiewicz w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że Senat przed świętami odbędzie posiedzenie we środę, na ktorem załatwi regulamin. A następnie uruchomione zostaną komisje.

Nowa będzie komisja konstytucyjna, której dotąd nie było.

Ferje świąteczne będą trwały mniej więcej do 10 stycznia 1930 r.

Posłowie Witos i Kiernik przyjmą mandaty sejmowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł Witos, jak donosi Piast, przyjmie mandat sejmowy, a wskutek tego zapewne przyjmie również mandat poseł Kiernik.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Pożyczka zapałczana.—Sprawa dodatkowych kredytów.

WARSZAWA (Pat). W piątek, dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. na którem przyjęte zostały projekty ustaw o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu 6 ½ % pożyczki zagranicznej. Następnie Rada Ministrów przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunków państwowych za okresy budżetowe od dnia 1 stycznia 1926 roku do 31 marca 1927 roku oraz za okresy budżetowe 1927/28 i 1928/29, upoważniając ministra skarbu do przedłożenia powyższych zamknięć rachunkowych Sejmowi do zatwierdzenia. Jednocześnie Rada Ministrów upoważniła ministra skarbu do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o dodatkowych kredytach za okres budżetowy 1929-30, obejmującej kredyty dodatkowe, przedłożone w swoim czasie Sejmowi, oraz do ponownego przedłożenia Sejmowi projektów ustaw o dodatkowych kredytach za okres budżetowy 1927-28, 1928-29. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła m. in. rozporządzenie w sprawie komisyj do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz statut organizacyjny prezydjum Rady Ministrów i zatwierdziła kosztorys przebudowy węzła kolejowego warszawskiego.

Druga nota niemiecka w sprawie wypadków na Śląsku.

BERLIN. (Pat). Biuro Wolffa komunikuje, że w dniu 12 b. m. rząd niemiecki, za pośrednictwem niemieckiego konsula generalnego w Szwajcarji, dr. Voelkersa, polecił złożyć w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów, podpisaną przez ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa, notę uzupełniającą w sprawie rzekomych aktów gwałtu przeciwko mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Nota ta zawierać ma nowe materjały. Dr. Voelkers wręczył notę zastępcy sekretarza generalnego Avenelowi, załączając prośbę o przesłanie jej członkom Rady.

Estonja a Litwa.

TALLIN, (Pat.). Dziennik „Kaja", pisząc o rokowaniach estońsko-litewskich, podkreśla: Dotychczas nie pokładaliśmy wielkich nadziei co do zawarcia traktatu z Litwą, wieloletnie wysiłki z naszej strony nie doprowadziły do nawiązania nawet rokowań. Dotychczas Litwa uważała współpracę państw bałtyckich za zbyteczną. Obecnie, gdy zarysowały się rozbieżności interesów niemiecko-litewskich, Litwa zmieniła swój dotychczasowy kierunek i podpisała już traktat handlowy z Łotwą. Dziś toczą się rokowania pomiędzy Estonią a Litwą. Litwa w pierwszym rzędzie będzie się starała o zdobycie nowego rynku dla swoich produktów rolnych, Estonja—kończy dziennik—powinna być ostrożna, podpisując traktat, aby w żadnym wypadku nie narazić na szwank interesów rolników estońskich.

Kryzys parlamentarny we Francji.

PARYŻ. (Pat.). Siódmy dzień kryzysu parlamentarnego nie przyniósł pozytywnych danych, pozwalających wnioskować o jego szybkiem rozwiązaniu. Późnym wieczorem w kołach politycznych panowało przekonanie, że sen. Steeg nie potrafi uformować gabinetu, któryby mógł utrzymać się przy władzy, ścisłe bowiem obliczenie głosów, któremi mogłby rozporządzać ten gabinet o zabarwieniu lewicowem, jak tego życzą sobie radykalni socjaliści, wykazuje, że zostałby on obalony przy pierwszem przedstawieniu się Izbie Deputowanych, jak to miało miejsce z gabinetem Chautemps przed ponownem powołaniem Tardieu do władzy. Wobec tego przypuszczają, że sen. Steeg zrzeknie się powierzonej przez prezydenta Doumergue'a misji. Według ogólnych przypuszczeń sen. Steeg wskaże prezydentowi republiki na Brianda, jako na osobę, mogącą zażegnać obecny kryzys. Niektóre dzienniki jednak, a nawet zwykle dobrze poinformowane „Echo de Paris", przypuszczają, że Briand misji takiej nie przyjmie. Wobec tego pozostaje ponowne powołanie sen. Lavala. Prawicowa prasa nie wierzy jednakby rozwiązało to tak zawikłaną sytuację polityczną, którą wytworzyło głosowanie w Senacie.

PARYZ. (Pat). Sen. Steeg, po odbyciu konferencyj z przedstawicielami różnych ugrupowań udał się do prezydenta Doumergue'a, któremu zakomunikował, że misję tworzenia gabinetu przyjmuje.

Z prasy.

Sprawa Brześcia.

W związku z interpelacja, wniesioną przez Klub Narodowy, pisze *„Gazeta Warszawska"*:

Wniosek ten nietylko zmierza do przywrócenia pogwałconej praworządności i ukarania winnych, ale i do otworzenia szerszej dyskusji nad sprawą brzeską Większość rządowa może tę dyskusję zgilotynować, nie zmieni to jednak faktu, że cała uczciwa i cywilizowana opinja polska uważa i uważać będzie Brześć za haniebną plamę na życiu naszem, która musi być zmyta w interesie zdrowia moralnego narodu i przyszłości państwa.

Posłowie narodowi, zgłaszając w Sejmie wniosek nagły w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej, spełnili swój pierwszy obowiązek przedstawicieli niezależnej opinji kraju, dla której sprawa ta przedstawia znaczenie istotne i zasadnicze.

Czekamy teraz na stanowisko rządu i większości rządowej. W świetle dyskusji brzeskiej zarysuje się cała wartość systemu i cała wartość szumnych haseł o prawie, moralności publicznej i powadze państwa, któremi blok rządowy hojnie szafuje na prawo i lewo w swoich wystąpieniach i enuncjacjach.

Rozprawa w Sejmie winna wykazać, że poza sprawcami i zwolennikami Brześcia istnieje Polska inna, Polska właściwa, która Brześć uważa za zniewagę swojej godności cywilizacyjnej i obrazę głębokiego poczucia moralnego narodu.

O czem się nie mówi?

W związku ze sprawą brzeską pisze *„ABC"*:

„Sprawa Brześcia jest tą, o której się mówiło dotychczas niewiele i ogólnikowo tylko.

Nie mniej jednak wiadomo było powszechnie, że o niej się ciągle myśli, że ona ciąży na duszach, że ona jest bodaj w całym tym okresie najważniejsza, jako polityczny znak czasu.

Jesteśmy narodem, przyzwyczajonym przecież aż nadto do spraw, o których się nie mówi, ale które tem głębiej i mocniej odczuwa się i przeżywa.

W tym kierunku mamy wprawę. Nauczyliśmy się być wierni w uczuciach, nie ulegać, trwać w dążeniach. Ludzi małej wiary, słabej woli, krótkiej pamięci i tępego sumienia, nie brakło oczywiście nigdy, nie może ich brakować i teraz. Ale nie do nich należało i nie do nich należało należyć może kiedykolwiek zwycięstwo, choćby—jak mówi poeta—imię ich było legjon".

Ochrona zwierząt a... Brześć

W „Słowie" wileńskiem ukazał się artykuł prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Idea ochrony zwierząt w dziejach ludzkości".

Wyjmujemy z artykułu tego ustęp, który dostał się na szpalty „Słowa" chyba skutkiem niedopatrzenia redakcji.

„Czyż więc nie trzeba tłumaczyć dziecku, wpajać mu w duszę słowem i przykładem uczucia życzliwości, dobroci, litości dla zwierzęcia? Gdyby to należycie i powszechnie rozumiano, gdyby okrucieństwo stało się u nas przedmiotem obrzydzenia i pogardy, nie byłoby potrzeby pisywania artykułów o „Tajemnicach Brześcia"...

Dlaczego p. Kozłowski został ministrem?

Do wiosny r. 1929 p. Kozłowski uprawiał we Lwowie archeologję i zajmował się „kamieniami łupanemi". Czem tłómaczyć, że już w półtora roku potem zasiadł na ławie rządowej? Nawet sanacja zaskoczona była tą nominacją. Zagadkę rozwiązuje bardzo trafnie *„Głos Narodu"*: Kiedy bowiem komisja budżetowa rozprawiała nad owemi 8 miljonami, wydanemi na wybory, p. Kozłowski rzekł krótko:

„Marszałek i wódz narodu miał i ma prawo wziąć z kasy państwowej nietylko 8 miljonów, ale nawet i więcej, gdy to uzna za potrzebne..."

Jakże tu takiego „wyznawcy" nie nagrodzić? Choćby przyszło godzić reformy rolne z archeologją!

TYDZIEŃ EMIGRANTA POLSKIEGO.

Opłatek wigilijny w ręku emigranta-tułacza—to rzewna i nieoceniona pamiątka z Ojczyzny, to głos ogniska domowego, to pozdrowienie od braci w Chrystusie, to serdeczny uścisk rodziny, to wezbrana fa'a uczuć, która wyciska łzy wspomnienia. Takie serdeczne wzruszenia wigilijne i tęskne nawroty myśli do opuszczonej ojczyzny gotuje stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" dziesiątkom tysięcy naszych wygnańców życiowych przez wysyłanie im opłatka wigilijnego i książek pamiątkowych. I wileński oddział „Opieki nad Rodakami" dokonuje również tej zbożnej, serdecznej i opiekuńczej pracy. W roku 1929 dokonano na Wileńszczyźnie 11 rekrutacyj robotników i robotnic do Francji i przyjęto 2581 osób. W roku 1930 odbyło się 8 rekrutacyj, które objęły 1773 osób — razem 4354 głów. Obok tego na wezwanie pojedyńczych emigrantów wyjechało do Francji przeszło 2 tysiące osób. Zatem przeszło 6 tysięcy osób znajduje się już na robotach we Francji z naszej Wileńszczyzny. Stowarzyszenie „Opieka Polska" roztacza ciągłą pieczę nad tymi uchodźcami z ostatnich dwóch lat, by nie zrywali łączności z Macierzą. W tym celu, po zaopatrzeniu ich w dokumenta osobiste przez Urząd Pośrednictwa Pracy, dostarcza uchodźcom rozmówek polsko-francuskich, dziełek informacyjnych o Francji, a potem żegna ich na dworcu udzielając im przy rozstaniu różnych pamiątek jak gazet, czasopism, książek do nabożeństwa i t. p. Prócz tego opiekuje się często pozostałymi w kraju żonami i dziećmi uchodźców, pośredniczy przy dosyłaniu różnych dokumentów osobistych, w przesyłce pieniędzy, w doręczaniu listów, przy transporcie dzieci do Francji i t. d. Otóż, na te tak wzniosłe cele będzie „Opieka nad Rodakami" zbierała składki i ofiary w czasie „Tygodnia Emigranta Polaka" od 14 do 21 grudnia. Komukolwiek leży na sercu to nasze nowoczesne pielgrzymstwo polskie—to niech nie skąpi ofiar na ulgę duchowej i materjalnej niedoli naszych tułaczy, by nie tracili łączności z krajem ojców i zachowali go „w dozgonnej i wdzięcznej pamięci."

J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski—popiera najżyczliwiej akcję „Tygodnia Emigranta Polaka" i najchętniej zgodził się na prośbę delegata Zarządu tego Tygodnia, by wszyscy duszpasterze w Wilnie i w powiatach, w niedziele 14 i 21 grudnia, pouczyli krótko wiernych o opiece zwłaszcza religijnej nad emigrantami w obcych krajach. Przy tej sposobności należy polecić uwadze i ofiarności wiernych stowarzyszenie „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie".

Z całej Polski.

Humor na posiedzeniu sejmu gdańskiego.

Jednoczesnie z otwarciem Sejmu w Warszawie oraz Sejmu śląskiego nastąpiło też otwarcie sejmu gdańskiego, o czem podaliśmy komunikat telegraficzny, który uzupełniany następującemi szczegółami.

Posiedzenie obfitowało w hałaśliwe słowne utarczki pomiędzy komunistami i częścią socjal-demokratów z jednej strony, a hitlerowcami z drugiej. Ci ostatni zjawili się na posiedzenie w mundurach z oznakami hakenkreuzerowskiemi na ramionach, przyczem przez cały czas trwania posiedzenia stali na skrajnej prawicy, chociaż miejsca wyznaczone im zostały na lewo od nacjonalistów niemieckich, którzy zajmowali już w poprzednim sejmie te miejsca i nie chcą ustąpić ich hitlerowcom.

Te „kłótnie rodzinne" wywołały dużo uszczypliwych uwag pod adresem frakcyj nacjonalistycznych ze strony reszty Izby. Przedstawiciele powaśnionych frakcyj nacjonalistycznych wstępowali po kolei na trybunę, chcąc uzasadnić swe prawa do skrajnie prawicowych miejsc. Zwrócili się oni przytem do nowoobranego prezesa o rozstrzygnięcie sporu, ten jednak uchylił się od wydania opinji, proponując frakcjom porozumienie między sobą. Nie brakowało też wniosków o charakterze wyraźnej ironji i tak np. socjaldemokraci zgłosili propozycję, by powaśnione strony zgodziły się na to, aby jednego dnia na skrajnej prawicy siedzieli nacjonaliści niemieccy, a drugiego — narodowi socjaliści Hitlera. Wniosek ten wywołał na sali wybuch homerycznego śmiechu. Sprawa jednak rozstrzygnięta nie została. O godz 5 zamknięto posiedzenie.

Raut na zamku.

W kołach sejmowych mówi się dziś wiele o raucie, wydanym przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dla parlamentarzystów. Zaproszenia rozesłano posłom wszystkich klubów.

Członkowie Klubu Narodowego powiadomili listownie kancelarję cywilną, że w raucie udziału wziąć nie mogą. Członkowie P. P. S. odesłali zaproszenia. Klub Wyzwolenia wystosował do kancelarji cywilnej pismo, odmawiające udziału w raucie i zawiadamiające, że zaproszenie dla posła Smoły, nadesłane do lokalu klubu, przesłał klub do miejsca obecnego pobytu adresata — t. j. do więzienia.

O tem. czy poseł Smoła wziął udział w raucie—nic nie wiemy.

Z Litwy.

Litwa pod okupacją niemiecką.

Prasa niemiecka podaje w streszczeniu odczyt, wygłoszony przez b. litewskiego ministra spraw zagranicznych Galvanauskasa. Prelegent m. in. podkreślił, że Litwa stać musi na straży swej samodzielności politycznej.

Wielkim błędem ze strony Waldemarasa było podpisanie protokułu, w którym rząd litewski zobowiązał się wogóle prowadzić z Niemcami pertraktacje w sprawie Kłajpedy. Niemcy, opierając się na tej umowie, roszczą sobie obecnie różne pretensje. Stronnictwa większości w sejmie kłajpedzkim, oświadczył prelegent, pracują według dyrektyw konsula generalnego Niemiec, zaś prasa niemiecka posuwa się tak daleko, iż poucza rząd litewski kogo zamianować ma gubernatorem Kłajpedy. Dojdzie w końcu do tego, że Niemcy będą dyktowały Litwie, jakich ma sobie ona dobierać ministrów. Wzamian za ustępstwa, przyznane Niemcom, Litwa nie uzyskała żadnych rekompensat.

Stosunki litewsko-niemieckie ograniczają się wyłącznie do normalnej wymiany towarów. Za każdą sztukę trzody chlewnej, importowanej z Litwy, Niemcy żądają od Litwy zrzeczenia się pewnej części jej suwerenności. Tego rodzaju taktyka doprowadzić może do tego, iż Litwa wraz ze swoim exportem trzody chlewnej odda się zupełnie w ręce Niemiec.

Jeżeli pewne koła litewskie nakazują unikać starcia z Niemcami, jest to błędem, ponieważ wcześniej czy później konflikt z Niemcami jest nieunikniony. Niemcy bowiem dążyć będą wszystkiemi sposobami do urzeczywistnienia swej polityki rewizjonistycznej. Odczyt swój zakończył prelegent apelem do młodzieży litewskiej, ażeby nie bagatelizowała sobie tego niebezpieczeństwa.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Kara śmierci za ojcobójstwo.

PRZEMYŚL. (Pat). W toczącym się tu od kilku dni procesie przeciwko Stanisławowi Szalowi, Teresie Szal, oraz Stefanji z Szalów Hamada, wieśniakom ze wsi Kniażyce, powiat przemyski, oskarżonym o morderstwo, popełnione w lipcu r. b. na osobie ich ojca, zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok, skazujący Teresę Szal i Stefanję Hamada na karę śmierci przez powieszenie. Stanisława Szala uniewinniono.

Wykrycie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej.

STRYJ. (Pat). Wydział śledczy policji państwowej w Stryju wykrył ostatnio działającą na tamtejszym terenie ukraińską organizację wojskową. Aresztowani zostali: Piotr Ryszka, uczeń szkoły handlowej, Juljan Majda, Juljan Ruszczyk, Stefan Łuczyk, Aleksy Bondar, oraz trzej uczniowie 8-mej kl. gimnazjum: Wasyl Jackiw, Roman Lekytowicz i Juljan Wańczuk. Będą oni oskarżeni o zbrodnię z art. 58 K K. Dalsze śledztwo w toku.

Coraz ciaśniej na świecie.

RIO DE JANEIRO. (Pat). — Dzienniki podają, iż rząd przygotowuje dekret, zawieszający czasowo imigrację do Brazylji, celem ochrony interesów swych obywateli.

Zaprzeczenie.

WARSZAWA, (Pat.). W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych organach prasy wiadomości, jakoby p stanowiona została dymisja ambaradora Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie p. Władysława Skrzyńskiego. P.A.T. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

„Ratujmy niemowlęta".

Polska jest jedynym w Europie krajem, w którym opieka społeczna, sprawę nieślubnego macierzyństwa milczeniem pomija, zakładając jednocześnie coraz nowe stacje higjeny, do potrzeb niemowlęcia zastosowane, różne poradnie i krople mleka, dla niego przeznaczone.

50.000 dzieci rocznie rodzi się w Polsce bez ogniska rodzinnego! Pisma nasze notują codzień wypadki podrzucenia niemowląt, a ileż ich, na tak zwanym „garnuszku", marnuje się ciągle!

Zawiązane przed kilku laty w Warszawie Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta", postawiło sobie za zadanie wyrywać upodleniu matki bezdomne, oraz ratować od śmierci i zguby niewinne ich dzieci, postanowiło w znękanej matce obudzić poczucie jej macierzyńskiego dostojeństwa, dając jej możność zarobkowania, przy jednoczesnem zachowaniu dziecka, oraz opuszczonemu przez ojca dziecku, zachować matkę, zapewniając obojgu choćby najskromniejsze ognisko domowe.

Pani Stanisławowa Gawrońska, godna córka jednego z najzacniejszych mężów przedwojennej Polski, ś. p. Jana Tadeusza Lubomirskiego, pierwszą tę wielką myśl podjęła, z niezmordowaną energją w czyn ją wprowadza w Stolicy i, dzięki gronu szlachetnych ludzi, dzięki poparciu Magistratu m. Warszawy, który ofiarował Towarzystwu dom porogatkowy przy ul. 11 listopada, dzięki Państwu, które darowało plac na Bielanach, sprawa Domu Zarobkowego posuwa się dzielnie naprzód: przed zimą już jeden pawilon stanie pod dachem.

W opiece otwartej było w ciągu r. b. 327 matek.

Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta" powinno znaleźć we wszystkich miastach naszego kraju swoich opiekunów i działaczy. Znajdzie ich z pewnością i w Wilnie.

Pani Stanisławowa Gawrońska, przewodnicząca Towarzystwa „Ratujmy niemowlęta", na zaproszenie N. O. K. i Tow. Opieki nad dziećmi do Wilna przyjeżdża i dnia 15 grudnia w sali Klubu Narodowego, Orzeszkowej 11, o działalności Towarzystwa mówić będzie.

Nie wątpimy, że ludzie mądrzy, współczujący i szlachetni, o celach i metodach szczytnej pracy, jaką jest ratowanie ginących, z ust najlepiej poinformowanych usłyszeć zechcą.

Święta za pasem! - kup wódek, likierów i win krajowych „Rektyfikacji Warszawskiej"!

Nasze zadania.

Czy tak hałaśliwie przez prasę sanacyjną rozreklamowane „wielkie zwycięstwo" B. B. było dla kogobądź w Polsce, a nawet po za jej granicami, niespodzianką?

Dla każdego, kto chociażby zdala patrzał na przygotowania przedwyborcze i śledził za przebiegiem wyborów, niespodzianką było chyba to, że B. B. zdobył *tylko* 250 mandatów, gdy mógł również łatwo zabrać wszystkie 444.

Niespodzianką był poniekąd rozgrom stronnictw lewicowych chociaż, z drugiej strony, jeżeli się zważy warunki w jakich się odbywały wybory, dziwić się niczemu nie można. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami lewicy, atoli urządzać jej podzwonne, z powodu klęski jaką poniosła, uważamy za przedwczesne i przedewszystkiem niemądre.

Dla bardzo wielu natomiast naszych przeciwników, którzy danwo już i niejednokrotnie wyprawiali narodowcom pogrzeb pierwszej klasy, był prawdziwą niespodzianką znaczny, bo blisko stuprocentowy wzrost naszego stronnictwa.

Dla nas, którzy bezpośrednio stykamy się ze wszystkiemi warstwami narodu polskiego i śledzimy za jego narodowem uświadamianiem się i za rozwojem oraz dojrzewaniem zdrowej myśli politycznej, wynik taki nie był bynajmniej niespodzianką, jesteśmy też głęboko przekonani, że o ile wybory miałyby przebieg normalny, przyrost nasz stanowiłby nie sto, ale kilkaset proc.

Mimo to zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że posiadając sześćdziesiąt kilka głosów, wobec absolutnej większości BB. wszelka inicjatywa nasza na terenie sejmowym z góry skazana jest na niepowodzenie, jest sparalizowana. Pozostaje nam mimo to rola bardzo ważna—rola *sumienia narodowego*. Że posłowie nasi z ten właśnie sposób pojmują swe zadanie i że nie myślą uchylać się od jego sumiennego spełnienia, o tem świadczy wniesiona przez Klub Stronnictwa Narodowego, zaraz na pierwszem posiedzeniu, interpelacja w sprawie Brześcia.

Atoli rola nasza nie kończy się na Sejmie, przeciwnie, główne nasze zadania leżą raczej poza Sejmem.

Słusznie zaznacza w jednym ze swych artykułów R. Rybarski:

„Wybory wykazały, że obóz narodowy ma dostęp do tych warstw ludności, które uchodziły za domenę wpływów stronnictw klasowych. Nie lekceważąc bynajmniej znaczenia radykalizmu, licząc się z faktem, że jego obecna klęska jest w pewnym stopniu klęską sztucznie wywołaną, należy stwierdzić, że możemy zdobywać nowe tereny, o ile prowadzić będziemy pracę systematyczną, o ile dotrzemy tam, gdzieśmy dotychczas nie docierali. Straciło swoją moc wiele rewolucyjnych i społeczno - radykalnych frazesów. Rzeczywistoć w oczach warstw szerokich rozwiała wiele złudzeń, na których opierała się potęga stronnictw klasowych. Trzeźwy rozsądek warstw ludowych, zwłaszcza chłopa polskiego, zaczyna się odzywać coraz mocniej".

Nietylko jednak chodzi o rozszerzenie wpływów naszych śród warstw, do których, bądź nie docierały, bądź też docierały słabo—ważniejszem bodaj jest utrwalenie tych wpływów śród tej warstwy, która zawsze była głównym naszym pionem — śród inteligencji.

Żywy udział, jaki inteligencja bierze w życiu społecznem, politycznem, narodowem, spowodowało pewne jej wyczerpanie nerwowe, spowodowane nadmiarem wrażeń czasu wojny światowej, walk o wyzwolenie niemniej jak i wypadków lat ostatnich.

Aliści obecnie już, z każdym rokiem, coraz więcej wchodzi w życie młodej inteligencji, która zastąpi ludzi, steranych i zmęczonych, która odrobi zaniedbania starszego pokolenia. Z dumą możemy stwierdzić, iż ogromna większość tej młodej generacji jest przekonań narodowych — a większość ta nie jest jedynie ilościowa ale także jakościowa, gdyż składa się z ludzi, którzy przekonania swe wyżej cenią ponad łatwą karjerę i pierworodztwa swego nie sprzedają za misę (a raczej korytko) sanacyjnej soczewicy.

„Ci, którzy dzisiaj rządzą — pisze Rybarski—wyrośli na przymusie. Podstawą ich władzy w znacznym stopniu jest strach, jest poziomy oportunizm, jest chęć pozostawania w spokoju, choćby za cenę rezygnacji z własnego zdania i samodzielnego politycznego działania. Podstawy tej siły są czysto mechaniczne".

Na takich podstawach opierała się Rosja przedwojenna, dla tego też nazywano ją „kolosem na glinianych nogach" co też sprawdziło się dosłownie.

My pragniemy oprzeć przyszłość narodu na granitowym fundamencie zasad, przyczem wielce pomocnym staje nam się idealizm młodych, kierowany doświadczeniem starszego pokolenia.

Czyja trwalsza będzie budowa: ta, którą ku własnej wygodzie dziś wznosi sanacja, czy ta, nad którą pracuje Stronnictwo Narodowe, bez najmniejszej myśli o zapłacie, bez jakichkolwiek widoków na doraźną korzyść, jedynie kierowana myślą o Ojczyźnie — przyszłość niedaleka wykaże.

Komu służy przedewszystkiem wydział lekarski naszego uniwersytetu.

W dniu dzisiejszym odbywa się na Uniwersytecie S. B. tradycyjna uroczystość złożenia przysięgi przez tegorocznych absolwentów wydziału lekarskiego. Z okazji tej należy zaznaczyć, że polacy wśród liczby absolwentów są w mniejszości. Na 88 absolwentów mamy polaków 41 tj. 46,6 proc., gdy natomiast 53,4 proc. stanowią mniejszości narodowe. Wśród mniejszości narodowych mamy olbrzymi procent żydów, bo wynoszący 46,6 proc. ogółu absolwentów, gdy na pozostałe mniejszości przypada zaledwie 6,8 proc. (3 rosjan, 2 białorusinów i 1 litwin). Połowa żydów absolwentów nie może być przytem uważana za wychowanków naszego uniwersytetu. Z pośród 41 żydów tylko 23 studjuje u nas od pierwszego roku studjów. Znaczna część przyjęta została na ostatnich latach studjów z uniwersytetów zagranicznych. Cyfra 41 żydów-absolwentów byłaby nawet nieco większa, gdyby nie aresztowanie niedawne Krucha Izydora za agitację komunistyczną. Przybył on z zagranicy nie tylko po dyplom lekarski ale dla roboty destrukcyjnej,

Jak widzimy z powyższego, zażydzenie wydziału lekarskiego przybrało rozmiary niepokojące. Procent żydów na tym wydziale nie odpowiada żadnemu stosunkowi procentowemu żydów ani w Wilnie ani w Wileńszczyźnie. Sytuację pogarsza fakt, że na wydział ten z łatwością można uzyskać wstęp po przejściu zaledwo jednego roku studjów zagranicą. Korzystają z tego tłumnie żydzi, gdy element miejscowy spychany jest na plan dalszy. Wprowadzenie elementu rozkładowego jakim w 90 proc. jest młodzież żydowska na nasz Uniwersytet doprowadza do takich zjawisk, jak aresztowanie 135 żydów na zebraniu zorganizowanem przez Związek studentów żydów, przy ul. Ludwisarskiej za tajny wiec komunistyczny, jak wreszcie demonstracyjne śpiewanie internacjonału w murach uniwersyteckich przez młodzież żydowską na co ze strony władz uniwersyteckich nie było niestety należytego oddźwięku.

Są to wszystko zjawiska bardzo niepokojące, na które zwrócić musi uwagę nasze społeczeństwo.

Dalszy etatyzm na widowni.

Jak dowiaduje się łódzki „Rozwój" z dobrze poinformowanych kół miejscowych—w obecnej sytuacji przemysłu oczekiwać należy daleko idących posunięć.

Desygnowanie p. ministra Prystora do objęcia teki przemysłu i handlu jest motywowane przeświadczeniem sfer miarodajnych, iż min. Prystor będzie w stanie wprowadzić w grę czynniki, które wpłyną na uzdrowienie stosunków w przemyśle przedewszystkiem w kierunku wzrostu uruchomienia przemysłu wzmożenia produkcji i jaknajszerszego zatrudnienia bezrobotnych.

O ile nam wiadomo — wysiłki rządu skierują się przedewszystkiem w kierunku podniesienia zdolności nabywczej wsi, przez wznoszenie zakładów przemysłu rolnego, jak młynów, tartaków, olejarni, cukrowni (obliczonych tylko na zaopatrywanie odbiorców krajowych a zatem opartych na zdrowych, nie dumpingowych podstawach), gorzelni itd. oraz w kierunku wzmożenia konsumcji krajowej, a wreszcie w kierunku ustalenia kalkulacji, dopuszczającej możliwie niską cenę towaru i wzmożenie tą drogą liczby tranzakcyj, przy udostępnieniu korzystania z wytworów przemysłu włókienniczego szerszemu ogółowi.

W kołach poinformowanych uważa się ogólnie, iż rząd skorzysta ze środków, dzięki którym posiada wpływ na przemysł wielki, jak zamówienia, kredyty, i t.d. celem przeprowadzenia swego zasadniczego dążenia, zmierzającego do zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych i udostępnienia konsumcji wyrobów włókienniczych.

Również rozważane są u władz centralnych kwestje, związane z sytuacją robotników żyrardowskich, albowiem zakłady żyrardowskie, zatrudniające uprzednio około 6.000 robotników, zatrudniają ich obecnie zaledwie 1.400 gdy, pozostali, o ile nie wyemigrowali za pracą do Łodzi lub Warszawy, znajdują się w fatalnych warunkach materjalnych.

Jak nas z drugiej strony informują—u władz rozważany jest m. in.: projekt rozszerzenia produkcji lnu, jako surowca włókienniczego o cenie jednak niższej, gdy wziąć pod uwagę cła i koszty transportu, od przędzy bawełnianej. Pozatem — korzystanie z tego surowca dla celów przemysłu włókienniczego może przynieść ogromne korzyści polskiej wsi, a przytem—materjały lniane, przy odpowiedniej kalkulacji dostatecznie tanie, są o 100 proc. trwalsze i praktyczniejsze, niż materjały wyrabiane z przędzy bawełnianej. (a)

Tyle nasz informator. Z tego jasno wynika, że rząd pójdzie nadal tą drogą, jaką szedł, zabijania prywatnej inicjatywy i dalszej etatyzacji młynów, tartaków, cukrowni, gorzelni i t. d.

Smiało możemy twierdzić, że gdyby nie ta bezustanna opieka rządowa, nad przemysłem, handlem i rolnictwem — dawnoby się już one wydobyły z tych ciężkich tarapatów.

Ponieważ, zmonopolizowano, zetyzowano, ztrustowano, już zapałki, sól, naftę, ryż, samochody, drukarnie, lotnictwo i szereg innych wytwórni — a wszystko to daje deficyty — obecnie jesteśmy na najlepszej drodze pokazania „ten sam śtuk na inszy manier" i zabieramy się do przetwórni rolniczych. Ano głosowaliśmy za tem, aby tak pozostało, jak było, czyli „Ex criente lux".

Sprzedajemy aparaty radjowe 3 i 4 lampowe starych konstrukcji od 40 złotych.
Inż. Kiersnowski i Krużołek.
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 23, tel. 5—60.
769—1 o

Popierajcie Polską Macierz Szkolną
Wileńska 18—5.

Byli hromadowcy domagają się wyjaśnień od b. posła Taraszkiewicza.

W końcu października r. b. na terenie Województw północno wschodnich ukazały się ulotki w języku białoruskim, podpisane imieniem i nazwiskiem Bronisława Taraszkiewicza, b. posła Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady i b. prezesa Klubu Poselskiego Hromady.

Autorzy tych ulotek w nader ostry sposób występowali przeciwko panującym w Państwie Polskiem stosunkom, wysuwając stale hasła komunistyczne.

W związku z powyższem działacze białoruscy Antoni Łuckiewicz, Radosław Ostrowski, Fabjan Okińczyc, Kuźma Kruk i Szymon Karol umieścili w Nr. 6 z dnia 9.XII rb. czasopisma białoruskiego „Narodnyj Zwon", organu Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno - Oświatowych i Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj list otwarty do Bronisława Taraszkiewicza.

W liście tym autorzy stwierdzają, iż nie mogą dać wiary, by Bronisław Taraszkiewicz był autorem wysuniętych przeciwko nim zarzutom, bowiem poglądy ich były mu dobrze znane, a jednocześnie pozostawał on z nimi w ścisłym kontakcie i przyjacielskich stosunkach zarówno podczas wspólnej pracy w Hromadzie, jak i w czasie pobytu w więzieniu, a ostatnio po zwolnieniu Taraszkiewicza, aż do czasu wyjazdu jego poza granice Państwa Polskiego.

Następnie autorzy listu stwierdzają, iż podczas przeprowadzanych w lipcu r. b. konferencji z udziałem b. posła Raka-Michajłowskiego, Bursewicza, Okińczyca i Ostrowskiego, Bronisław Taraszkiewicz, omawiając obronę przez nich białoruskich kulturalno oświatowych organizacyj i instytucyj od rozbicia ich przez partję komunistyczną nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla tej obrony.

To też, kończą autorzy, „wszystko to nie pozwala nam zareagować na pomienione odezwy, jako na „pańskie", do czasu, nim nie otrzymamy od Pana bezpośrednio na piśmie potwierdzenia autorstwa. Czekamy odpowiedzi Pańskiej do dnia 1 stycznia 1931 roku. Wszelką inną odpowiedź oprócz bezpośredniej na piśmie będziemy uważali za nieautentyczną".

Jednocześnie autorzy listu zaznaczają, iż wysyłają go do szeregu czasopism.

Ze świata.

Mgła czy gazy trujące.

W związku z tajemniczemi wypadkami śmierci o których pisaliśmy niedawno, donoszą z Belgji co następuje:

Zarówno władze jak i lekarze stanęli przed zagadką. W całej Belgji panuje niebywała panika. Władze wysłały z Brukseli 20.000 masek przeciwgazowych do zagrożonego terytorjum.

Premjer Jaspar powołał do życia specjalna komisję naukową, która przeprowadzi śledztwo w sprawie tajemniczych wypadków śmierci w okolicach Engis. Przewodniczący Czerwonego Krzyża belgijskiego oświadczył, że zdaniem jego sama tylko mgła nie mogła spowodować niczyjej śmierci. Siedztwo będzie bardzo trudne z tego powodu, że przyczyny tajamniczych zgonów już nie istnieją. Dokonane zostaną sztuczne doświadczenia na zwierzętach.

Według ostatnich informacyj lekarze belgijscy są zdania, że masowe zgony, któremi zaskoczona została okolica Leodjum, były następstwem gwałtownego spadku temperatury i utworzenia się warstwy lodowo zimnej mgły, której ofiarą padli ludzie, dotknięci chorobami płucnemi, tudzież górnicy, z natury swych zajęć cierpiący na astmę,

Są jednak pogłoski, które przyczyn gwałtownych zgonów dopatrują się nie w zjawiskach przyrody. I tak trujące skutki mgły przypisują niektóre dzienniki wybuchowi państwowych zbiorników gazowych, podobnie jak to miało miejsce w Hamburgu przed dwoma laty, kiedy wybuch zbiornika z fosgenem spowodował straszną katastrofę.

Bardzo charakterystyczną pogłoskę przynosi w tej sprawie paryski dziennik „Liberte". Tłumaczy on, że nad samą granicą belgijską odbywały manewry oddziały niemieckie, posługujące się gazami trującemi, które wiatr uniósł nad Belgję.

O czem pamiętać należy podczas epidemji anginy.

Obok grypy, która u nas — tak samo zresztą, jak i w całej Europie — zapanowała obecnie nagminnie, w równym nieomal stopniu pastwi się nad nami, zwłaszcza nad dziećmi naszemi i nad naszą młodzieżą w wieku szkolnym, angina w rozmaitych swoich formach: zapaleń gardła, nieżytów gardła, zwykłych i błonicznych, zapalenia migdałków mieszkowych, czyli tak zwanej anginy folikuralnej, ropowicy szyi, a także zapaleń ślinianki przyusznej, noszącej popularne miano „świnki".

Wszystkie te formy chorobowe, pozornie niewinne i mijające często szczęśliwie po kilku dniach, kryją wszelako w sobie — podobnie jak najlżejsza nawet pierwotnie forma grypy — rozliczne niebezpieczeństwa powikłań. Gdy powikłania te w grypie, dotykają przeważnie płuc, powikłania anginy porażają częściej serce, nerki, a także mięśnie i stawy, wywołując rozmaitego rodzaju cierpienia reumatyczne. I w jednym i w drugim wypadku, zagraża organizmowi, dotkniętemu powikłaniem grypowem, czy anginowem, poważne niebezpieczeństwo i dlatego należy iść, za wszelkiemi wskazaniami medycyny zapobiegawczej, aby możliwie niedopuszczać do powstawania tych chorób i do zarażania się niemi podczas ich nagminnego panowania.

Podczas epidemji anginy doskonałym środkiem zapobiegawczym jest staranne płukanie — gargaryzacje—gardła, rano i wieczorem jakimkolwiek środkiem dezynfekującym, bądź popularnym, bardzo słusznie zresztą, kwasem bornym, ałunem, wodą utlenioną, nadmanganianem wapniowym (calcium permanganicum), wreszcie wodą z dodatkiem paru kropel jodyny, a nawet, w braku tego wszystkiego, na wsi naprzykład, wprost wodą przegotowaną (zawsze należy używać do płukania gardła wody przegotowanej), zakwaszonej kilkoma kroplami cytryny.

Tak łatwy i dostępny dla każdego środek zapobiegawczy bardzo skutecznie chroni przed wszelkiemi stanami zapalnemi gardła, należy więc pilnie przestrzegać stosowania go, zwłaszcza podczas epidemicznego panowania tych chorób

Prócz tego zwracają pacjentom lekarze specjaliści baczną uwagę na unikanie picia zbyt gorących napojów: herbaty, kawy, zup, czekolady, mleka i t. p. Równie szkodliwe jest spożywanie nadmiernie gorących potraw, „wprost z ognia" jak to się często, gwoli ich smakowitości, praktykuje. Picie i jedzenie wrzących napojów i potraw powoduje złuszczenie nabłonka gardzieli i przełyku, prowadząc w bezpośrednim wyniku do zapalnego zajęcia wyścielającej gardło i przełyk błony śluzowej. Tą właśnie drogą dostają się na złuszczony nabłonek zarazki, znajdujące w nim nader podatny grunt do szybkiego rozwoju i rozmnażania się. Dlatego przyzwyczajać należy dzieci od lat najmłodszych do picia napojów i jedzenia potraw o temperaturze zaledwie ciepłej, nigdy gorącej, to samo też stosować trzeba u osób dorosłych.

Wreszcie ostatni, również ważny środek zapobiegawczy: podczas epidemji anginy wyrzec się bezwzględnie, często tak przyjemnego zwyczaju całowania się. Nigdy nie można wiedzieć kto nosi w głębi swojego gardła zarazki anginowe. Dlatego też podczas epidemji anginy i grypy należy bezwzględnie wyrzec się tego miłego zwyczaju.

W szkołach, zwłaszcza i przedszkolach, należy strzec przed tem dzieci, których ani dorośli nie powinni całować w usta, ani one same wzajem nie powinny się całować.

Kres równie położony być winien dawno zarzuconemu na Zachodzie bardzo rycerskiemu może, ale trącącemu również myszką naszemu zwyczajowi całowania pań w ręce, a zwłaszcza w brudne najczęściej rękawiczki. Ręka i rękawiczka, stykające się bezpośrednio z kurzem z powietrza nie mogą być nigdy wolne od zarazków, szczególniej w dobie nagminnego panowania chorób i dlatego całowanie ich jest nietylko zgoła zbędne, ale szkodliwe.

TEATRY MIEJSKIE.

POLSKI.

„Orzeł i Reszka" kom. w 3-ch aktach Verneuil'a. Przekład Z. Kleszczyńskiego.

Występy Jadwigi Smosarskiej.

Dyrekcja teatrów, korzystając z pobytu w Wilnie p. Jadwigi Smosarskiej, zrobiła publiczności miłą niespodziankę zapraszając artystkę na trzy występy w Teatrze Polskim, w komedji Verneuil'a „Orzeł i Reszka". P. Smosarska, znana chyba najmniejszemu berbeciowi w Polsce aktorka filmowa, jest — co się rzadko zdarza — jeszcze lepszą artystką sceniczną. Już dwa razy, przed trzema i czterema laty, oklaskiwało ją Wilno gorąco w tejże samej komedji, która przedziwnie się nadaje do uplastycznienia całego wdzięku, całego uroku kobiecości artystki w roli kochającej gorąco swego ubogiego chłopca studentki Sorbony, dalekiej od zepsucia, pełnej wiośnianej radości życia panny Maiki Bratianu — a pójdzie się chętnie zobaczyć ją trzeci i czwarty raz w tej samej roli. Gra Smosarskiej jest tak szczera, bezpośrednia, tak tętniąca prawdą tak przedziwnie zharmonizowana z typem, tak cudownie w mimice, głosie i geście opanowana, że sprawia widzowi głęboką satysfakcję, daje pełne zadowolenie artystyczne i pozostaje w pamięci jako jedno z najmilszych wspomnień związanych z polską sceną. Drugi akt zwłaszcza ujawnia w całej pełni talent sceniczny artystki.

P. Smosarska miała i tym razem tego samego świetnego partnera w roli hrabiego-ojaa, ce vieux debauché, w osobie p. Wyrwicza, który doskonałą sylwetką i grą w całym II akcie, a zwłaszcza w ostatnich jego scenach, w półtonach i mimice doskonałą, zasłużył sobie na najgorętszy poklask.

Starego służącego-filuta, powiernika 286 awanturek miłosnych hrabiego, bardzo dyskretnie z przemiłym humorem przy doskonałej masce grał p. Karpiński.

Wcale dobrym był p. Detkowski jako, problematyczny „przyjaciel" młodej pary. Doskonale ujęta była niema gra w akcie I przed „decydującym momentem".

Zawód zrobił tylko p. Balcerzak, który w swem trop de zèle, w niczem nie dorównywał wybornemu zespołowi, który w młodzieńczym humorze Janka był sztuczny, we wszystkich wybuchach nienaturalny, który słowem zgrywał się nienajgorzej.

Trzeba być sprawiedliwym. P. Balcerzak ujawnił niejednokrotnie, że z ról lekkich amantów wywiązuje się doskonale. Prawdopodobnie więc rola spadła na niego niespodzianie, nie był w niej „gotów" jak inni. W takich warunkach opanować rolę pamięciowo w jeden dzień lub kilka godzin—to już duży wysiłek, na subtelności niema wprost czasu ani głowy. Sądzę, że jutro t. j. w sobotę, na trzecim występie, sumienny ten aktor poczuje się już w swej roli zupełnie swobodnie, dostrajając się harmonijnie do zgranego doskonale ensemblu.

Pilawa.

MYDŁO ŚMIETANKOWE LAKTOL
MAJOLA
NADZWYCZAJ ŁAGODNE
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

GIEŁDA

WARSZAWA 12.XII (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,89½—8,91½—8,87½.
Belgja 124,65 124,96—124,34.
Gdańsk 173,27—173.70—172,84.
Holandja 359,43—360,33—358,53.
Kopenhaga 238,80—239.40—238,20.
Londyn 43,35—43,46—43,24.
Nowy York 8,924—8,944—8,904.
Oslo 238,75—239,35—238,15.
Paryż 35,06—35,15—34,97.
Praga 26,46—26,52—26,40.
Stokholm 239,45—240,05—238,85.
Szwajcarja 172,98—173,41—172,55.
Wiedeń 125,57—125,88—125,26.
Włochy 46,76—46,88—46,64.
Berlin w obrotach prywatnych 212,93.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 99-98, Premjowa dolarowa 57, 5% konwersyjna 50,25-10% kolejowa 104, 8% L. Z. B. G. K, i B. R., obligacje B. G. K. 94, Te same 7% 83,25, 8% L. Z. T. K. Przem. Polskiego 85,50. Te same 7% 75,50, 4½%-, ziemskie 53,50 — 53,25, 5% warszawskie 57,25—57,50, 8% warszawskie, 72,50-72,25

SWETRY KAMIZELKI PULLOWERY z czystej wełny dla pań, panów i dzieci oraz modne wełniane pończoszki, skarpetki, rękawiczki, rajtuzy i t. d. po cenach fabrycznych poleca:
POLSKI SKŁAD KONFEKCJI, GALANTERJI I TRYKOTAŻY
WACŁAWA NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka 30. 645—0 o
Własna wytwórnia obuwia.—Cenne bezpłatne podarunki na gwiazdkę

Prosimy zawsze wyraźnie żądać
MAGGI ego
kostki buljonowe
MAGGI buljon

KRONIKA.

Wzrost epidemji grypy w Wilnie 11.500 osób choruje.

Epidemja grypy rozszerza się w Wilnie w zastraszający sposób. Według danych w mieście w dniu wczorajszym zanotowano 11.500 osób chorych na grypę.

W garnizonie wileńskim choruje około 100 oficerów, 200 podoficerów i kilkuset żołnierzy. Wśród młodzieży szkolnej również zanotowano kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć na grypę. W związku z tem kuratorjum zamierza wcześniej zwolnić na ferje świąteczne młodzież szkolną. W oddziałach K. O. P. na terenie Brygady Wilno, na grypę choruje 320 oficerów, podoficerów i żołnierzy.

W garnizonie N. Wilejskim choruje około 300 oficerów i żołnierzy. d.

Wiadomości kościelne.

— **Roraty Bankowców.** W dniu 14 grudnia r. b. o godz. 8 rano (punktualnie) w kościele św. Jerzego odbędą się solenne Roraty na intencję Pracowników Bankowych Wileńskich.

Roraty odprawi ks. Prof. Sopoćko, kazanie zaś wygłosi O. Jakób Krysa.

W dniu 15 grudnia o godz. 7 i pół rano odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne z egzekwiami przez ks. Jana Krasowskiego, prokuratora seminarjum metropolitalnego za spokój duszy rodzin i kolegów pracowników banków.

Za dusze zmarłych b. członków bankowych ks, kanonik Jasiński odprawi cichę mszą żałobną za spokój Ich dusz w dniu 17 grudnia o godz. 7 rano w kościele św. Jerzego.

Uprasza się uprzejmie p.p. dyrektorów oraz pracowników o liczne przybycie do kościoła na roraty oraz na nabożeństwa żałobne.

Zarządzający Roratami z roku 1922 W. S.

— **Roraty.** Zarząd Koła Wileńskiego Stow. Chrz.-Nar. Naucz. Szk. Powsz. zawiadamia, iż tegoroczne roraty dla nauczycielstwa m. Wilna odbędą się w Kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Kazimierza (ul. Wielka 64, wejście z ulicy, obok bramy) dnia 14 grudnia r. b. o godz. 7 rano. Mszę św. odprawi i kazanie wygłosi ks. dr. Kazimierz Kucharski. T. J.

Z miasta.

— **Fałszywe 10 zł. banknoty.** Ostatnio w Wilnie ukazały się fałszywe banknoty 10 zł. drugiej emisji z datą 20 lipca 1929 r. oznaczone literą serji E. S. i serji D. H. Falsyfikacja banknotów jest nieudolna i daje się łatwo rozpoznać, gdyż banknoty odbito drukiem zwyczajnym, niewyraźnym, na papierze grubszym, robiącym wrażenie brudnego. Podpisy na banknotach niewyraźne i są jakby zamazane. d

— **Zbiórka na gwiazdkę dla niezamożnych dzieci.** Komitet wojewódzki gwiazdkowy urządzając zwyczajem dorocznym zbiórkę na gwiazdkę dla niezamożnych dzieci Wilna, prosi ofiarne społeczeństwo polskie o łaskawą pomoc tak w datkach pieniężnych jak zabawkach i słodyczach. Niechże te Święta Dzieciątka Bożego staną się świętem najuboższej dziatwy naszego miasta. Niech jasne ognie choinek rozradują każdą małą duszyczkę i rozjaśnią ubogie domostwa. Grosze ofiarne złóżmy na to wszyscy.

— **Komitet obywatelski pożegnania b. wojewody wileńskiego** marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza podaje do wiadomości, że organizowany przez Komitet z ramienia społeczeństwa raut odbędzie się dnia 20 grudnia w górnych salach Pałacu Reprezentacyjnego.

W dniach najbliższych Komitet roześle zaproszenia z podaniem bliższych informacyj, dotyczących szczegółów i wysokości składki za udział w raucie. W czasie rautu zostanie wręczony p. marszałkowi Raczkiewiczowi adres pamiątkowy, na którym podpisy składać można jeszcze przez dzień dzisiejszy w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 36 (tel. 13).

Dzisiaj też o godz. 20.30 odbędzie się w Małej Sali Konferencyjnej Województwa posiedzenie Komitetu obywatelskiego.

Sprawy miejskie.

— **Zatarg między Komitetem Rozbudowy m. Wilna a Bankiem Gospodarstwa Krajowego.** Wczoraj na posiedzeniu Magistratu wice prezydent Czyż złożył rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Powodem rezygnacji był fakt, że Wileński Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego odmówił w sposób kategoryczny udzielenia pożyczki w wysokości 150,000 złotych na zakończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Antokolu oraz wyznaczył jednodniowy termin na składanie wniosków o pożyczki na zwolniony w ten sposób kredyt. Uważając, iż wyznaczenie zaledwie jednodniowego terminu nie prowadzi do pozytywnego rozwiązania sprawy składania wniosków o pożyczki, wice prezydent Czyż zgłosił swe ustąpienie. Po bardzo gorącej i burzliwej dyskusji Magistrat postanowił rezygnacji do wiadomości nie przyjąć.

Sprawa ta wywołała jednak wielkie poruszenie i w związku z tem zwołano zostało nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Rozbudowy, które odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Magistratu w godzinach wieczorowych. Na posiedzeniu tem wice prezydent Czyż ponownie złożył rezygnację ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Rozbudowy m. Wilna. d.

— **Gwiazdki Magistratu Wileńskiego.** Na posiedzeniu wczorajszem Magistratu postanowiono m. in. wyasygnować 500 złotych na urządzenie „gwiazdki" żołnierzom 85 p. p.

Nad pułkiem tym, jak wiadomo, m. Wilno ma protektorat. Również zdecydowano na cel powyższy wyasygnować po 250 złotych dla załogi statków „Wilno" i „Wilja". d.

— **Nowa szkoła na Antokolu.** W dniu 20 b. m. nastąpi komisyjne przyjęcie i oddanie do użytku nowowybudowanego gmachu szkoły powszechnej na Antokolu.

Poświęcenia nowej placówki oświatowej dokona J. E. ks. biskup Bandurski w dniu 3 stycznia r. prz. d.

Sprawy administracyjne.

— **Doroczne posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej.** W poniedziałek 15 b. m. o godz. 10 rano w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się doroczne sprawozdawcze posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej. (d)

— **P. o. wojewody p. wicewojewoda Kirtiklis** zaniemógł na grypę, wskutek czego w dniu dzisiejszym (sobota) nie będzie przyjmował interesantów. P. wojewodę zastępuje naczelnik wydziału ogólnego p. Włodzimierz Hryhorowicz.

Poczta i telegraf.

— **Doręczanie depesz w pociągach.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów otrzymało od zarządów telegraficznych państw europejskich propozycję wprowadzenia z rokiem 1931 pożytecznej inowacji przy doręczaniu telegramów. Zamierzone jest doręczanie depesz w pociągach pośpiesznych. Depesze takie byłyby przyjmowane przez zwykłe urzędy pocztowe oraz urzędy na dworcach kolejowych. W adresach należałoby podać nazwisko i zawód podróżującego, nazwę stacji gdzie depesza ma być w pociągu doręczona oraz numer i marszrutę pociągu pośpiesznego. Opłata za takie depesze nie byłaby o wiele droższa od depesz zwykłych. Doszłaby jedynie specjalna stawka manipulacyjna. Projekt przewiduje doręczanie depesz w pociągach pośpiesznych zarówno w obrębie kraju jak i zagranicą, na obszarze następujących państw europejskich: Francja, Anglja, Belgja, Holandja, Polska, Włochy, Jugosławja, Węgry, Austrja, Rumunja, Szwajcarja i Czechosłowacja.

Sprawy akademickie.

— **Drugi Zjazd wszystkich byłych wychowanków Liceum Krzemienieckiego** odbędzie się w dniach od 28 XII 30 r. do 1-I-31 r. włącznie w Krzemieńcu.

— **Wystawa Bractwa Artystycznego.** Stowarzyszenia Słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. od dnia 7. XII. do 21. XII. w Ognisku Akademickiem (Wielka 24) — codziennie od g. 10—2 i od 4—6-tej. Wstęp wolny.

— **Klub Włóczęgów** urządza dziś o godz. 6-tej w sali Sniadeckich obchód rocznicy Witoldowej.

Z życia prawosławnego.

— **Pupil b. sen. Bohdanowicza w Kownie.** W styczniu 1924 roku został wysłany z Polski były nauczyciel prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie Niedzielski, który po wyjeździe z Wilna arcybiskupa Eleuterjusza wygłaszał antypaństwowe przemówienia, nawołując ludność prawosławną do nieuznawania głowy kościoła prawosławnego w Polsce metropolity warszawskiego i żądania powrotu do Wilna Eleuterjusza.

Z Wilna Niedzielski przy pomocy b. senatora Bohdanowicza wyjechał do Pragi, następnie zaś na zaproszenie znanego wroga Polski metropolity Eulogjusza przybył do Francji. Obecnie Niedzielski został wezwany przez arcybiskupa Eleuterjusza do Kowna, gdzie rząd litewski mianował Niedzielskiego kierownikiem kursów dla duchownych prawosławnych, ponieważ na Litwie niema prawosławnego seminarjum duchownego i daje się odczuwać brak nowych duchownych prawosławnych.

Z życia stowarzyszeń.

— **Walne zebranie** Koła b. Wychowanek S. S. Nazaretanek odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 pp. w sali gimn. (Piaskowa 3). Obecność konieczna.

— **Posiedzenie** Sekcji Wileńskiej Pol. Tow. Otolaryngologicznego odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 11-tej w Klinice Otolaryngologiczej na Antokolu. Na porządku dziennym Prof. Szmurło — sprawozdanie z Walnego Zebrania Polskiego Tow. Otolaryngologicznego w Warszawie. Wybór prezydjum.

— **Doroczne Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.** W dniu 10 grudnia r. b. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24 odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie, z którego wynika, że Towarzystwo Lekarskie w sto dwudziestym piątym roku swego istnienia starało się przeprowadzać zasady, nakreślone przez pierwszych jego fundatorów, a to przez wygłaszanie odczytów, oraz prowadzenie działalności naukowej wśród swoich członków, jak również w wydawaniu pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Celem wciągnięcia do pracy naukowej szerszych kół lekarskich, zamieszkujących na terenie północno-wschodnim naszego kraju, utworzono w roku bieżącym sekcję wojewódzką Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, której członkami są lekarze prowincjonalni.

Społeczna działalność Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego znalazła swój wyraz w wypłacaniu z legatu ś. p. dr. L. Lachowicza dwóch stypendjów niezamożnym słuchaczom Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego.

W chwili bieżącej Towarzy- Lekarskie liczy 199 członków, z czego 27 przypada na sekcję wojewódzką.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 15 posiedzeń naukowych, na których wygłoszono 31 odczytów i referatów naukowych oraz uskuteczniono 51 pokazów i demonstracyj.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, uskuteczniono wybór nowego zarządu towarzystwa na rok 1931, w następującym składzie:

Prezes prof. dr. Kornel Michejda, Wiceprezesi dr. L. Łukowski i dr. G. Giecow.

Sekretarz stały: docent dr. A. Safarewicz.

Sekretarze doroczni: dr. A. Zalewski i dr. M. Mienicki. Skarbnik dr. W. Bądzyński Bibljotekarz doc. dr. Edward Czarnecki.

Przewodniczący sekcji wojewódzkiej dr. H. Rudziński.

Po omówianiu całego szeregu spraw gospodarczych i t. p. przewodniczący zamknął zebranie. (s)

— **Zebranie Członków Koła Wileńskiego Stow. Chrz. - Nar. Naucz. Szk. Powsz.** odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godz 18 ej w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Metropolitalnej 1.

Sądy.

— **Sesje wyjazdowe S. O. w Wilnie.** Mając na względzie dobro ludności przez nieodrywanie jej od codziennych zajęć przy pozywaniu często z odległych miejscowości do składania zeznań w sprawach, toczących się w sądzie okręgowym w Wilnie, co pewien czas delegowana jest sesja wyjazdowa sądu, która rozpatruje sprawy w możliwie najbliższym ośrodku jej powstania.

Obecnie wyruszyły na prowincję dwa komplety wydziału karnego uproszczonego sądu okręgowego. P. sędzia St. Niekrasz wyjechał do Juraciszek, gdzie w okresie od 11 do 17 b. m. rozpatrzy 44 sprawy karne. Oskarżać w tych sprawach będzie wiceprokurator, p. Al. Zdanowicz. Do Postaw, również jako sąd jednoosobowy, wyjechał p. sędzia A. Orlicki, który w czasie od dn. 11 do 19 b. m. osądzi 67 spraw. Tu z ramienia urzędu prokuratorskiego oskarżać będzie wice prokurator p. Jacuński.

Komplet III-go wydziału karnego w składzie p. p. sędziów: Cz. Sienkiewicza, M. Szpakowskiego i J. Zaniewskiego wyrusza do Święcian, gdzie zasiadać będzie od 15 do 20 b. m. Na wokandzie tej sesji znajduje się 27 spraw, wynikłych na terenie pow. święciańskiego. W charakterze oskarżyciela publicznego delegowany został podprokurator p. Hejbert. K.

Kronika policyjna.

— **Spadł z drugiego piętra.** Mieszkańcy domu № 5 przy ulicy Stefańskiej byli świadkami tragicznego wypadku.

Oto zamieszkujący w tymże domu Kleckin Natan chcąc zamknąć otwarte okno, wychylił się i straciwszy równowagę runął na bruk z drugiego piętra.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej i odwiozło do szpitala żydowskiego.

Kleckin uległ rozbiciu głowy, złamaniu rąk oraz ogólnemu potłuczeniu ciała. (s)

— **Pożary.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w osadzie Dokszmiany gm. radoszkowickiej spaliły się zabudowania gospodarskie Justyna Gawełki. Straty wynoszą z górą 2,000 zł.

W majątku Kotowicze gm. Jazno spaliła się stodoła ze zbożem należąca do Pietrykowskiego Józefa. Straty wynoszą z górą 12,000 zł. (a)

— **Znowu kradzież z garażu automobilowego.** W dniu 10 b. m. Gorfejn Abram, Popławska 6, zameldował, że nieznani sprawcy złamali zamek garażu mieszczącego się przy ul. Zarzecze 17 i skradli akumulator 6 voltowy, dynamo oraz skórzany pas od wentylatora. Straty wynoszą 390 zł.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Wyspiańskiego „Noc listopadowa".

— **Teatr miejski w „Lutni". Rożegnalne występy J. Smosarskiej.** Dziś i jutro odbędą się w Teatrze „Lutnia" dwa pożegnalne występy gwiazdy polskiej sceny i ekranu, Jadwigi Smosarskiej. Czarująca artystka wystąpi w arcywesołej komedji Verneuila „Orzeł czy reszka".

Bożyszcze kobiet
Ramon Nowarro
zaśpiewa swoje przeboje w najnowszym sukcesie
„WESOŁY MADRYT"
Wkrótce w kinie «HELIOS».

— **Popołudniowe przedstawienia niedzielne.** W nadchodzącą niedzielę 14 b. m. w obu Teatrach Miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

W Teatrze na Pohulance Surguczewa „Skrzypce jesienne".

W Teatrze „Lutnia" S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

— **Przedstawienie popularne „Młody las"** odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. w Teatrze na Pohulance po cenach najniższych—od 30 gr.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 13 grudnia 1930 r.

11,58. Sygnał czasu.
12,05. Koncert popularny (płyty).
13,10. Komunikat meteorologiczny.
14,30. „Mała skrzyneczka".
15,50. „Cukier na rynku światowym".
16,15. Koncert życzeń (płyty).
16,45. Koncert z Warsz.
17,15. „Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę".
17,45 Audycja dla młodzieży.
18,15. Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. Słowo wstępne Stanisława Węsławskiego.
18,45. Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln.
19,25. Festival uroczysty ku uczczeniu 10-tej rocznicy zawieszenia broni z Royal Albert - Hall w Londynie. Zdjęcie oryginalne na płytach.
20,00. „Twarz i maska" — felj. wygł. I. Dehnelówna.
20,15. „Nastroje w Warszawie i w kraju po wybuchu powstanie listopadowego" — odczyt wygł. H. Eile.
20,30. Koncert muzyki żydowskiej.
22,00. „Dobroczyńcy ludzkości" — felj.
22,15. Audycja Literacka z okazji Miesiąca Morskiego.
22,50. Muzyka taneczna.

ROZMAITOŚCI.

Okręt skazańców.

Donoszą z La Rochelle, iż za dni kilka odpłynie z małego portu Saint Martin, na wyspie Ré, okręt więzienny „La Martiniére", udając się do Indochin, gdzie weźmie na pokład swój kilkuset tubylców, skazanych przez sądy kolonjalne na deportację. Opuszczając Indochiny okręt uda się na Wyspę Djabelską, na wybrzeżach francuskiej Gujany, okrążając w ten sposób pół kuli ziemskiej. Z końcem stycznia okręt—po wyładowaniu swego odstraszającego ładunku — powróci na wyspę Ré, gdzie tymczasem nastąpi zbiórka 350 skazańców, przeznaczonych na deportację do Cajenny.

Z zastraszającym wzrostem zbrodniczości, okręt ten — jedyny w swoim rodzaju na całej kuli ziemskiej, — nie zaznaje, rzec można odpoczynku, będąc bezustannie zmuszony odbywać podróże pomiędzy ojczystym krajem, kolonjami afrykańskiemi, Indochinami i straszliwą Gujaną. „La Martiniére", pomimo że w roku ubiegłym została gruntownie odnowiona, ze względu na transport 750 skazańców na Wyspę Djabelską, nie należy oczywiście do rzędu luksusowych parowców. Większą część kadłuba zajmuje olbrzymia hala, bez ogrodzeń, w której umieszczone są wielkie żelazne klatki. Parę mniejszych klatek, mogących pomieścić po trzy osoby, dopełnia całości tej najważniejszej części „okrętu — więzienia". Skazańców, po wejściu na okręt, zamykają w olbrzymich klatkach, z których nie wyjdą aż po ukończeniu podróży. Ponieważ zaś okręt jest skromnych rozmiarów i tonnażu, a szybkość jego nader ograniczona, podróż taka trwa zawsze od pięciu do sześciu tygodni. Można sobie wyobrazić, jaki widok przedstawiają podobne „kajuty", gdy morze jest wzburzone a skazańcy chorują na morską chorobę. Dwa razy dziennie dozorcy, posługując się specjalnemi pompami oblewają klatki wodą morską. Jest to jedyna instalacja „higjeniczna", jaką okręt posiada dla skazańców. Oczywiście wielu z nich nie potrafi wytrzymać męczarni związanych z tego rodzaju podróżą i umiera w drodze. Dozór, na pokładzie „La Martiniére" jest jak najostrzejszy. Załoga jest zaopatrzona, poza zwykłemi środkami obronnemi, w liczne karabiny maszynowe, by mogła natychmiast przytłumić najmniejszy bunt, jaki by się zrodził w klatkach a także obronić okręt przed ewentualną napaścią z zewnątrz, celem oswobodzenia więźniów.

Pielęgnujemy skarby urody!

Podczas letnich wywczasów, szczególnie w górach i nad morzem, narażona jest skóra twarzy na szkodliwe działanie słońca i zmian atmosferycznych. W następstwie tych czynników narasta gruba warstwa zrogowaciałego naskórka, co jest równoznaczne z utratą soczystości i świeżości cery. Podczas pobytu zatem na letniskach, należy chronić twarz przed szkodliwemi wpływami, stosując D-ra Lustra krem sportowy „Ultrasol", a w braku tego ochronnego środka — puder egzotyczny oraz róż roślinny D-ra Lustra. Po powrocie natomiast winno się przyniszczoną cerę przywrócić do stanu prawidłowego. Wystrzegać się atoli szablonu, ponieważ innych metod wymaga tłusta, innych zaś — prawidłowa i sucha cera. Celem odtłuszczenia tłustej cery, tudzież usunięcia twardego naskórka, wystarcza częste spłókiwanie twarzy gorącą wodą, mycie proszkiem marmurowym „Miraculum" oraz naparzanie nad parą, bez natłuszczenia. Prawidłową cerę myje się gorącą wodą i mydłem śmietankowem „Miraculum", suchą zaś—otrąbkami migdałowemi D-ra Lustra, przy pomocy gorącej wody. W obu wypadkach natłuszczać twarz tak przed myciem, jak i naparzaniem kremem „Mira" D-ra Lustra.

D-r Zenon B.

Z sali sądowej.

Tragiczne skutki burdy pijackiej.

Dn. 9 listopada ub. r, po załatwieniu interesów w mieście, powracali do domu dwaj gospodarze ze wsi Porudomino Piotr Rokicki i Jan Bobrowicz.

Obaj oni byli, jak to mówią, „pod gazem", jako że przed wyruszeniem w podróż wychylili kilka „służbowych".

Droga wiodła po przez ul. Lipówkę.

W tymże momencie przez jezdnię przechodzili również „zawiani" Stanisław Mackiewicz, zamieszkały przy tej ulicy wraz ze swym towarzyszem.

Pieszym nie spodobała się kawalerska jazda kmiotków, to też obrzucili ich dosadnemi epitetami. Wieśniacy nie pozostali dłużni i również kilka słów niedwuznacznych rzucili pod adresem mieszczuchów, którzy znowu zaatakowali jadących i kiedy jeden chwycił konia za uzdę, drugi tj. Mackiewicz podbiegł do Rokickiego, usiłując mu wyrwać lejce.

Rokicki wezwał awanturników do ustąpienia, uprzedzając, iż użyje broni.

W odpowiedzi na to Mackiewicz zrobił ruch, jak gdyby sięgnął do kieszeni.

Nie panujący nad sobą wieśniak wyjął rewolwer i strzelił z niego pięć razy, a ugodzony Mackiewicz zwalił się na ziemię.

Spłoszony kon poniósł furmankę, z czego jadący byli dość zadowoleni sądząc, że uniknęli konsekwencji. Rokicki oczyścił rewolwer i zdążał w dalszą drogę, gdy w tem dopędził furmankę policjant i począł indagować wiesniaków. Obaj kategorycznie twierdzili, że nic o strzałach nie wiedzą i wogóle przez ul. Lipówkę nie przejeżdżali. W czasie jednak ściślejszego dochodzenia Rokicki przyznał, że strzelał, lecz uczynił to dla tego, że był napadnięty i działał w obronie własnej.

W wyniku śledztwa Rokickiego postawiono w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa (art. 49 i 453 k. k.), ponieważ Mackiewicz odniósł od kul dwie b. ciężkie rany, z których musiał się kurawać przez czas dłuższy.

III ci wydział karny sądu okręgowego w składzie p. p. sędziów: Zaniewskiego, Bagińskiego i Lwowa po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień podprokuratora i obrońcy uznał podsądnego Rokickiego za winnego zadania b. ciężkiego uszkodzenia ciała przy przekroczeniu obrony konieczej (art. 473 k. k.) i skazał go na zamknięcie w areszcie przez pół roku.

Nadto sąd, zgodnie z akcją powodową poszkodowanego Mackiewicza, zasądził na jego korzyść od skazanego 300 zł. tytułem zwrotu kosztów leczenia.

Kos.

8)

Pamiętnik wygnańca polskiego z r. 1831

Przełożyła z fruncuskiego Wanda Jagienka Sliwina.

Chcąc być zupełnie szczerym, muszę przyznać, że doznałem rozczarowania na widok Napoleona i wszystkie przypuszczenia mojej wyobraźni, o wyglądzie tego zwycięzcy Europy, zostały zburzone.

Byłem wówczas—jak wszystkie dzieci — niezdolny odróżnić siłę i wielkość moralną od wyglądu zewnętrznego, to znaczy: siły atletycznej i potęgi kształtów. Człowiek ten o krótkiej i grubej figurze, bladej twarzy, głowie pochylonej i zadumanej, w nieefektownym stroju, nie zdradzał niczem wielkiego wodza, bohatera powszechnych opowiadań, współzawodnika najsławniejszych zdobywców!

Widziałem go raz jeszcze, podczas jego pobytu na Litwie.

Wiadomo, że Napoleon zatrzymał się czas jakiś w Wilnie, z powodu konieczności zorganizowania pomocniczych zastępów przeznaczonych dla sformowania olbrzymiej armji, którą musiał uruchomić i dać jej środki do zwycięstwa. Podczas gdy jego oficerowie szukali możliwości do zatrzymania Rosjan na Dźwinie, w Połocku, w Witebsku — on, nie widząc jeszcze zbliżającej się godziny wielkiej bitwy — wydawał bawiąc w Wilnie, z niezmordowanym zapałem, mnóstwo zarządzeń administracyjnych i nie zaniedbywał zmilitaryzowania Litwy. Dn. 14 go lipca, w wigilję swego odjazdu, Napoleon zrobił przegląd wszystkich poborowych, a pośród nich i ja byłem, uzbrojony od stóp do głów.

Godny syn Sarmatów owej epoki, jeździłem dobrze konno. W dodatku nauczycielem był mój ojciec, a nie mogłem mieć chyba lepszego. Po przybyciu francuzów, kontent, że oddychałem tylko żarem wojennym i uwolnieniem Polski — pozwolił mi przyłączyć się do dzieci szlachty sąsiedzkiej, zorganizowanych w kompanję ułanów i oczekujących zaszczytu przedstawienia Napoleonowi, jako symbolu odrodzonej ojczyzny.

Całkowicie wyekwipowani, na małych koniach ukraińskich, wyglądaliśmy zupełnie dobrze. Gromadka nasza była dopuszczona do wzięcia udziału w przeglądzie dnia 14 lipca, przy straży cywilnej Wilna.

Byłem bardzo dumny, bardzo poważny i wgłębi serca bardzo poruszony, gdy Napoleon zbliżył się aby przejść koło nas. Ci młodociani ułani nie mogli niepodobać się temu, który dokonał nieśmiertelnych wypraw z ośmnastoletnimi żołnierzami. Za zbliżeniem się przed front naszej lilipuciej kompanji, Napoleon zaczął uśmiechać się i prawą ręką czynił ruchy, jakby podziękowania za obietnicę na przyszłość, naiwnie mu złożoną.

Widziałem go bardzo zbliska tym razem i uczułem nakoniec, że posiada on władczą siłę w swej postaci krępej i w oczach o niezwykłym blasku. Jedną sekundę znalazłem się pod jego wzrokiem mocnym i głębokim i uczułem się przejęty podziwem.

Nazajutrz był to dzień odjazdu Napoleona i jego gwardji. Byłem tam jeszcze. Jacyż wydali mi się piękni ci starzy żołnierze, defilujący przed swym cesarzem, oddający mu ukłony i oklaski, jedni—pełni zapału, drudzy — poważni i skupieni, wszyscy — idący na nieprzyjaciela, niebezpieczeństwo i śmierć z bohaterską obojętnością!

Tym widokiem byłem wzruszony do łez i już instynktownie czułem, że cnota wojenna w tym stopniu, jest poświęceniem w najwznioślejszej formie!

Odtąd nie mogłem nigdy słuchać z zimną krwią, smutnych oskarżeń, modnych długo w Niemczech i Rosji, a mających na celu przyćmienie chwały tych podziwu godnych żołnierzy. Bo co ludzkość może zyskać na obniżeniu wartości takich ludzi? Nie! to nie byli pretorjanie! Nawet w największej gorączce nieprzerwanych wojen, mieli dusze przepełnione wielkimi ideałami. Ulegali wpływom genjuszu, śpiżowemu prawu honoru wojskowego, idąc bić się i umierać o sześć tysięcy mil od Francji, ich ojczyzny, czynili to z miłości dla Niej.

Muzyka w Wilnie

Koncert nieznanego w Wilnie śpiewaka, Paola Polaro nie zgromadził zbyt wielkiej ilości słuchaczy, chociaż publiczność nasza zdradzała dotąd wyraźną predylekcję do popisów śpiewaczych. Polaro nie jest jeszcze coprawda skończonym mistrzem, ma jednak wszelkie dane by nim zostać. Piękny, bogaty w dźwięk głos, czysta i swobodna emisja, dobra szkoła składają się na całość interesującą. Artysta bardzo ładnie wykonał Brindisi z Hamleta Szkoda wielka, że doskonałe wrażenie, sprawiane swym śpiewem, artysta psuł niesłychaną afektacją w ruchach i nie bardzo tłomaczącą się mimiką, która u nas przynajmniej uchodzi tylko aktorom bardzo odległych scen prowincjonalnych.

Z popisów śpiewaczych mamy do zanotowania jeszcze występ na koncercie dobroczynnym wilnianina, p. Zygmunta Protasewicza, którego bogaty materjał głosowy i zamiłowanie popchnęły w szeregi adeptów śpiewu operowego. Śledzimy z uwagą rozwijanie się wybitnych zdolności sympatycznego śpiewaka, który każdego roku zdobywa nowy szczebel umiejętności śpiewaczej.

Uroczystości, związane z jubileuszem zasłużonej „Lutni" wileńskiej, wypadły okazale i serdecznie. Były liczne przemówienia, wieńce i kwiaty, mimo to nasuwały się smutne refleksje na temat nastrojów dzisiejszego Wilna. Wbrew oczekiwaniom, widownia na jubileuszowym koncercie była zapełniona zaledwie do połowy. Sprawiało to wrażenie, że pomiędzy uspołecznionem i ofiarnem Wilnem z przed laty dziesięciu, w którego życiu „Lutnia" niepoślednią odegrała rolę, a Wilnem dzisiejszem nie pozostało nic wspólnego. Nie chodziło przecież w tym wypadku o zgromadzenie licznych rzesz słuchaczów, spragnionych wrażeń muzycznych, lecz o tłumną manifestację na cześć zasługi społecznej. Okazało się, że Wilno nie ceni swej niedawnej przeszłości, z której naprawdę może być dumne, niechce nawet o niej pamiętać. Smutny to objaw.

Chór „Lutni" wystąpił w zwiększonym składzie pod dyrekcją swego długoletniego kierownika, p. Leśniewskiego i wykazując dobre przygotowanie, wykonał swój program z zapałem. Ze względu na konieczność liczenia się z czasem, no i cierpliwością publiczności. nie można było zrealizować pomysłu przedstawienia na koncercie wszystkich wykonawców, którzy specjalnie się zasłużyli w ciągu minionego 25 lecia Tylko więc kwartet imienia Moniuszki, dzisiaj działający w nieco innym składzie niż dawniej, zaznaczył swą łączność z „Lutnią" występem z często u nas grywanym kwartetem Moniuszki. Jedyną solistką wieczoru była p Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska, która bardzo trafnie i ze szczerem przejęciem się wykonała pieśni Paderewskiego i Werthejma. Wszystkich wykonawców oklaskiwano bardzo gorąco.

Towarzystwo Filharmoniczne, pracujące w tym roku w wyjątkowo ciężkich warunkach, sprowadziło na koncert Mikołaja Orłowa. Jest to artysta, cieszący się u nas szczególnem wzięciem u publiczności. Jednak Orłow nie imponuje ani potęgą koncepcji interpretatorskich, ani szczególnym polotem, jedynie może skończonem mistrzostwem pianistycznem. Gra jego przypomina jubilerską robotę, której wszystko prawie zasadza się na cyzelowaniu szczegółów. Słuchając go, łatwo popaść w zachwyt nad perlistością wykonania jakiejś gameczki czy passażu, nad niezwykłą zwiewną lekkością uderzenia. Jest to jednak zachwyt nad pięknem czysto zmysłowego rodzaju. Sstrona emocjonalna bowiem gry Orłowa bywa często niesłychanie blada, naprzykład ostatnio w Scherzo cis-moll Chopina. Najwyraźniej granice indywidualności artysty zamykają się w kręgu dość wąskim, powiedziałbym nawet zbyt wąskim, jak na wykonawcę o takiej renomie.

Program koncertu zawierał kilka nieporozumień. Jednem z nich było zaopatrzenie minijaturki Prokofjewa z cyklu „Visions fugitives" w niezrozumiałą i niczem nieusprawiedliwioną nazwę „nawodnienije" i odegranie jej niewiadomo dlaczego dwa razy z rzędu. Do nieporozumień zaliczyłbym także wybór z bogatego dorobku twórczego polskiego mistrza, Karola Szymanowskiego, młodzieńczych, uczniowskich jeszcze warjacyj oznaczonych, jako opus trzeci. Wykonanie tej nieinteresującej kompozycji odbyło się ze szkodą dla renomy wielkiego kompozytora polskiego.

Publiczności było prawie tyle ile na koncercie minionej sławy, Sobinowa. Owacjom, zwłaszcza ze strony żeńskiej połowy słuchaczów, nie było końca.

St. W—ski.

Z POGRANICZA.

Po chleb do Polski.

Na odcinku granicznym Raków patrol K. O. K. zatrzymał grupę włościan, którzy nielegalnie dostali się na teren polski. Zatrzymani oświadczyli, iż pochodzą z Białorusi sowieckiej i przybyli do Polski w celu zakupu chleba i mąki na święta. (d)

Emisarjusz sowiecki—w roli zbiega i emigranta rosyjskiego.

Onegdaj wieczorem w rejonie Radoszkowicz przedostał się szczęśliwie na teren polski, niejaki Aleksander Mieszkow, który oświadczył, iż zdołał wydostać się z więzienia mińskiego, gdzie był od roku 1927 więziony przez Czeka.

Do więzienia dostał się podstępem, gdyż został uprowadzony z Polski przez agentów czeka. Mieszkow w dawnej Rosji zajmował wybitne stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych.

W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, iż nie jest on zbiegiem z więzienia sowieckiego, lecz emisarjuszem bolszewickim. Osadzono go w więzieniu. (d)

Z kraju.

Obchód listopadowy w Nowej-Wilejce.

W dniu 30 listopada 1930 roku o godz. 1 po południu w sali Ogniska—Kolejowego w Nowej-Wilejce staraniem Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej w Nowej-Wilejce i wspomnianego Ogniska Kolejowego odbył się Obchód Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego. Na program się złożyły: Słowo wstępne kol. Kozłowskiego; Odczyt o Powstaniu Listopadowem wygłoszony przez p. Dyr. Prof. Felego, następnie sceny liryczne z „Dziadów" Mickiewicza z muzyką Moniuszki, wykonane w formie koncertowej przez znanych na terenie Wilna śpiewaków p. Hendrychównę i p. prof. Ludwiga, oraz chór Akademicki U S. B. w Wilnie, pod znakomitą dyrekcją p. Zygmunta Dołęgi-Szczepańskiego, i przy akompanjamencie kol. Szulca wreszcie prolog z utworu p. t. „Dyktator" Jerzego Żuławskiego wykonany przez kol. Branickiego.

Obchód zakończył się okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Obława na wilki.

W lasach puszczy dolhinowskiej urządzono onegdaj obławę na wilki.

W czasie obławy, która trwała około 4 godzin zabito 4 wilki i złapano dwa małe wilczątka.

W obławie prócz ziemiaństwa i władz administracyjnych brali udział oficerowie K. O. P. (d)

W rękach handlarzy żywym towarem.

Onegdaj w rzece Niemnie w pobliżu Druskienik rybacy złowili butelkę w której znaleziono kartkę treści następującej:

„Jestem w rękach Jachimki woźnego i Brudzkiego, wiozą mnie do Szmulowej w Grzemielówce. Ratujcie! H. Rodziewiczówna".

Rybacy kartkę oddali do rąk władz śledczych, gdyż zachodzi podejrzenie, iż Rodziewiczówna wpadła w ręce handlarzy żywym towarem.

Policja bada obecnie miejscowość Grzemielówka i poszukuje Szmulowej. (d)

Z ostatniej chwili.

Pożar w Stambule.

WIEDEŃ. (Pat). United Press donosi ze Stambułu: Olbrzymi pożar wybuchnął w północnej dzielnicy Stambułu Beszitkasz. Kilkaset domów padło pastwą płomieni. Ponieważ większość budynków w okolicy jest drewniana, zachodzi obawa rozszerzania się pożaru. Kemal-Pasza udał się osobiście do zagrożonej dzielnicy.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 11 do 14 grudnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Reporterka z Wieczorniaka"** Przygody dziennikarki, pragnącej wyświetlić zawikłaną aferę polityczną. Aktów 8. W rolach głównych: **Bebe Daniels**, Neil Hamilton i William Austin. Nad program: **„Przygody Emigranta"** komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„Młoda Generacja"**.

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 926. — Największa Sensacja doby obecnej! Monumentalny dźwiękowy i mówiony film! Najśmielszy twór genjuszu ludzkiego! **ATLANTIC** Pływający pałac miljarderów. Potężny dramat ludzi, rzuconych na bezkres oceanu. Reżys. E. Duponta. Tego nie widziało się ani w filmie ani na scenie. Arcydzieło, które w całym świecie pobiło wszelkie rekordy powodzenia. Każdy musi widzieć ten cud techniki i sztuki. **Dodatek**: a) rewelac dźwiękowy i b) „z notesu reportera wileńskiego". Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22. — **Dziś!** Najpiękniejsza para kochanków **GRETA GARBO I NILS ASTER** w dramacie śpiewno-dźwiękowym p. t.: **«POKUSA»** **Nad program: Kolorowy dodatek dźwiękowo-śpiewny.** Na pierwszy seans ceny zniżone Balkon 80 gr., Parter 1 zł. — Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 30 w.

KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62 — **DZIŚ!** Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy **Anna Karenina** w/g nieśmiertelnej, głośnej powieści **Hr. Lwa Tołstoja**. Super szlagier porywający siłą, treścią i głęboką grą niezrównanych mistrzów ekranu **Grety Garbo i John Gilberta**. Hymn kobiety kochającej i zdolnej do największych poświęceń. Tragedja kobiety nie znającej granic miłości. Początek o godz. 4-ej w dnie świąteczne o g. 1 Ceny od 40 groszy.

KINO «PAN» WIELKA 42. — Dziś! Największy film amerykański **„RYCERZE MIŁOSTEK"** wzruszający dramat w 12 akt. W rolach gł. ubóstwiana **Lily Damita** oraz niezapomniana para „rywali" **Wiktor Mc. Laglen i Edmund Lowe**, to film którego akcja do głębi poruszyć musi każdego! To film oszałamiający potęgą wrażeń! To wielka manifestacja życia. Ilustracja muzyczna pod batutą prof. M. Zamsztejgmana z udziałem znanego skrzypaka prof. A. Jadłowkera.

KINO «PAN» WIELKA 42. — **Od poniedziałku 16 b. m.** sensacja doby obecnej! Bogini Ekranów, Wszechświatowej sławy rodaczka nasza **POLA NEGRI** w pierwszym przebojowym filmie europejskiej produkcji **Ulica potępionych dusz** Dzieje kobiety. Wybitnie sensac. współczesny dramat wielkomiejski z udziałem popul. amanta **Warwicka Warda**. Niebywały sukces na całym świecie!

POLSKIE KINO „WANDA" Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. — Dziś! Coś czego jeszcze nie było! Egzotyzm! Najwspanialszy film świata p. t.: **Noce w pustyniach** fascynujący erotyczny dramat w 12 akt. W roli głównej John Gilbert i urocza Djana Robertson. Nad program: **RYFF I RAFF jako DETEKTYWI** arcyzabawna tragikomedja w 10 akt.

Kino «MIMOZA» Ulica Wielka № 25. — Po raz 1-szy w Wilnie! Wzruszający film o miłości pierwszej i ostatniej p. t.: **„Ucieczka od miłości"** W roli głównej **Jenny Jugo**, najpiękniejsza kobieta świata, której czar, rasa, temperament podbijają serca wszystkich mężczyzn. **Nad program**: arcywesoła komedja **„W zastępstwie męża"**.

Zg. ks. wojsk. wyd. przez PKU—Mołodeczno na imię Izraela Berkmana, zam. w Gródku k-Mołod.—un. się. 493—0

Zna go.

Pani Łykiewiczowa ma męża, który do alkoholu wstrętu nie czuje: przynajmniej dwa razy na tydzień wraca do domu w stanie nietrzeźwym.

Kiedyś jednak śpią oboje snem sprawiedliwych: w nocy przychodzi posłaniec z poczty, puka do drzwi, pyta: „Czy tu mieszka pan Łykiewicz?"

„A mieszka. Wprowadźcie go tylko!" odzywa się zaspany głos jego połowicy.

NAUKA

Maturzysta poszukuje pokoju z utrzymaniem za korepetycje lub przygotowanie do szkół średnich, (specjalność: polski, matematyka, fizyka i łacina) Litewska l. 7 m. 1 J. H. gr1

Korepetycji języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego udziela doświadczona nauczycielka Sosnowa 27, m. 3 gr2

Sprawy majątkowe

Do sprzedania NA RATY działeczki ziemi pod letniska po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno—Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowemi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kościół światło elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majątek Połuknia właścicielka Rożańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4—5 w domu. 704—s0

Sprzedam za 4.500 dolarów dom nowy murowany jedno piętrowy z 2-ma balkonami i 2-ma sklepami na ziemi własnej. Niedekretowy i nie podlega podatkowi do roku 1940. Dzielnica handlowa na przeciwko rynku. Adres w Administracji. 4498—1

RADJO-ODBIORNIK DLA SŁUCHACZY O WYSOKICH WYMAGANIACH

TELEFUNKEN 33 W z przyrządem do zwiększania selektywności.

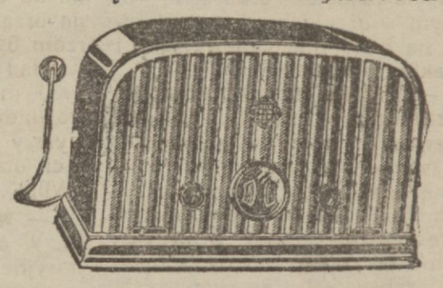

3 LAMPY, lecz najlepszy aparat tego rodzaju, jaki obecnie można zbudować. Przyrząd do zwiększania selektywności umożliwia doskonały odbiór nawet bardzo odległych stacji.

TELEFUNKEN NAJSTARSZE DOŚWIADCZENIE—NAJNOWSZA KONSTRUKCJA

Wytwórnia Wędlin A. Wersocki LIDA, SUWALSKA 9. — TEL. 7. Poleca najlepsze wyroby wędlin, słynnych ze swej jakości i smaku. Szynki po wiejsku, wędzone jałowcem, wszelkiego rodzaju solami, kiełbasy świąteczne i inne wyroby masarskie, specjalnie na Św. Bożego Narodzenia wyrabiane. **Zamówienia przyjmuje się każdego dnia.** 397—5 o

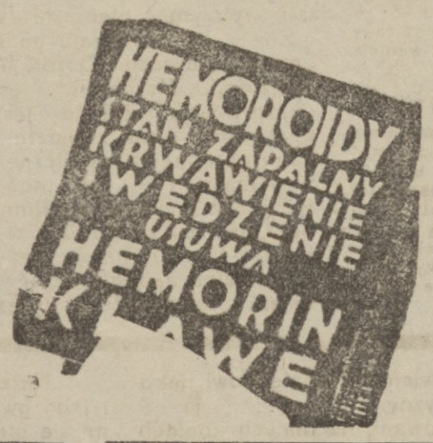

Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki

Administrator dóbr z długolatnią praktyką dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Dziennika" pod **„Administrator"**. 4510—1o

Mamy do ulokowania na hipoteki miejskie i wiejskie sumy **3000, 2000, 1000 i 500 dol.** — **AJENCJA „POLKRES"** Wilno, ul. Królewska 3, tel. 18—80. 4510—0 o

Kupno Sprzedaż

Do sprzedania gabinetowa maszyna do szycia firmy „Singer" **prawie nowa** zobaczyć ul. Piłsudskiego 24/15 Szapiro. 4509

PIANINA fabryki „Sommerfeld", cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona, Petri, Artura Rubinszteina etc. poleca po cenach fabrycznych **K. Dąbrowska**, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

PRACA

Młoda osoba z wykształceniem seminarjalnem poszukuje pracy biurowej, lub lekcji w zakresie niższych klas gimnazjum. Pisze na maszynie. O pracę prosi w Wilnie, gdyż ma na utrzymaniu chorą matkę Plac Orzeszkowej 11/9 od 11 do 2-iej. gr2

Potrzebna służąca od zaraz średnich lat do wszystkiego. Bernardyński zaułek 7—7. 4501

ZGUBY

Zgub. legit. USB na imię Raduszewiczówny Luby—un. się. 4500

LEKARZE

Dr. Sz. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9—1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11—s0

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7m. 5 WZP69.

RÓŻNE

Zdrowe domowe obiady ul. Skopówka № 11 m. 10 wejście przez pracownię rymarską. 4474—1

ZDROJOWISKA.

ZAKOPANE. Willa „Obrochtówka", Chałubińskiego, kuchnia dobra, obfita. Ceny umiarkowane. 494—0

Dom drewniany z ogrodem przy ul. Szkaplernej, do sprzedania za 1500 dolarów Antokolska 19 m. 1. 4504 - 2

Za 13,000 złotych sprzedamy dom drewniany w dobrym stanie o 2 mieszkaniach z placem własnym 300 sąż. kw. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1 telefon 9-05.** 376—s0

Na imieniny.

„Na twoje imieniny, najdroższy mężusiu, sprawiłam ci nadzwyczajną niespodziankę!"

„Strasznie jestem ciekawy!"

„Zaczekaj chwileczkę: zaraz się w nią ubiorę!"

WSTĄP, A PRZEKONASZ SIĘ że najlepsze i najtańsze towary galanteryjne posiada sklep **„JANUSZEK"** ul. Św. Jańska 6 (były lokal Friliczki) Wielki wybór ciepłej bielizny oraz pończoch, skarpetek, rękawiczek, nici i t.p. Własna wytwórnia bielizny damskiej i męskiej. 648—5

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie 4 pokoje—kuchnia - ogródek zaraz do wynajęcia dowiedzieć się od g. 11—3 i od 5—8 Artyleryjska 1 m. 1. 4482—0

2 pokoje z wygodami bez mebli, bez kuchni do wynajęcia Sierakowskiego 25, m. 2. 4494—1

Do wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie, suche i jasne ze wszystkiemi wygodami Beliny № 16 m. 7. 4507—2

2 pokoje z używalnością kuchni do wynajęcia. Bakszta 10, m. 5 4505

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JERZY CIESZEWSKI.